



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 55 (1803), 8 maja 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Bartosz Wiśniewski • Rafał Tarnogórski

Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski

Jolanta Szymańska • Marcin Terlikowski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Priorytety obronne państw północnej flanki NATO

Wojciech Lorenz

W reakcji na rosnącą aktywność rosyjskiej marynarki i lotnictwa na Atlantyku NATO wzmacnia zdolność do prowadzenia misji kolektywnej obrony w Europie Północnej. Ze względu na percepcję zagrożeń priorytetem dla państw regionu jest wzmocnienie zdolności morskich i powietrznych. Część inwestycji w siły lądowe jest odkładana na później, co może utrudniać wykorzystanie ich potencjału na flance wschodniej Sojuszu.

Państwa północnej flanki NATO (Belgia, Dania, Holandia, Islandia, Norwegia, Wielka Brytania) sygnalizują wzrost aktywności rosyjskiej marynarki wojennej i lotnictwa wojskowego na północnym Atlantyku i w regionach arktycznych. W lutym br. norweski wywiad ujawnił, że w 2018 r. Rosja przećwiczyła atak na radar na wyspie Vardo, na północy Norwegii. Władze w Oslo oskarżyły też Rosję o blokowanie sygnału GPS w północnej części kraju podczas manewrów Sojuszu „Trident Juncture 2018” (TJ18), co mogło zagrozić ruchowi morskiemu i lotniczemu. Natomiast Wielka Brytania poinformowała, że w 2017 r. rosyjskie okręty wojenne ponad 30 razy prowadziły działania w pobliżu jej wód terytorialnych. W 2010 r. doszło tylko do jednego takiego przypadku.

Charakter zagrożeń militarnych. Doktryna, scenariusze ćwiczeń wojskowych, a także inwestycje w uzbrojenie i infrastrukturę militarną wskazują, że w sytuacji konfliktu z NATO w dowolnym regionie (np. Morza Bałtyckiego lub Morza Czarnego) Rosja mogłaby z kierunku północnego stworzyć bezpośrednie zagrożenie dla państw północnej flanki NATO. Z norweskich analiz wynika, że zgodnie z tzw. koncepcją bastionu rosyjskie siły zbrojne starałyby się utworzyć militarną strefę buforową, wzmacniającą obronę strategicznych baz na Półwyspie Kolskim. Strefa ta obejmowałaby północne obszary Norwegii oraz część jej wód terytorialnych. Rosyjskie systemy antydostępowe (A2/AD) pokrywające północną część Norwegii utrudniałyby jej obronę. Z zagrożeniem liczą się też pozostałe państwa. Na ich percepcję wskazują miejsca dyslokacji systemów defensywnych czy inwestycje w zdolności militarne. Rosyjskie samoloty i okręty uzbrojone w rakiety manewrujące mogłyby zagrozić bazom, w których przechowywana jest broń jądrowa na potrzeby misji nuklearnego odstraszania NATO (Holandia, Belgia, Niemcy i Wielka Brytania). Zagrożone byłyby też porty i lotniska oraz składy sprzętu i uzbrojenia dla amerykańskich brygad pancernych (Belgia, Holandia, Niemcy), które w sytuacji kryzysu mają być przerzucone do Europy. Rosyjskie okręty podwodne mogłyby poważnie utrudnić taki przerzut przez Północny Atlantyk. NATO musiałoby się także liczyć z groźbą przecięcia podwodnych kabli światłowodowych łączących Europę z Ameryką Płn., co miałoby poważne skutki gospodarcze.

Adaptacja NATO do zagrożeń z północy. Po aneksji Krymu przez Rosję państwa północnej flanki NATO wsparły działania Sojuszu, które miały zwiększyć zdolność do obrony sojuszników w regionie Bałtyku i Morza Czarnego. Przeznaczyły wojska na potrzeby wzmocnionych sił szybkiego reagowania (NRF) i rozmieściły swoich żołnierzy w Polsce i państwach bałtyckich w ramach wielonarodowych batalionów. NATO i USA stopniowo zwiększały także zdolność do wykrywania zagrożeń i prowadzenia misji kolektywnej obrony na flance północnej. W 2018 r. Sojusz podjął decyzję o odtworzeniu dowództwa dla Atlantyku (JFC Norfolk), któremu w czasie wojny może być przyporządkowana odtwarzana przez USA II Flota. Sojusznicy

zaczęli także rozbudowywać infrastrukturę (bazy na Islandii i w Norwegii), która ma wspierać działania sił powietrznych oraz marynarki.

Ponieważ [atak przez zaskoczenie na Norwegię](#) przy użyciu wojsk lądowych jest mało prawdopodobny, Sojusz nie rozmieścił na jej terytorium wielonarodowych oddziałów. Przetestował natomiast zdolność do przerzutu sił szybkiego reagowania i prowadzenia [misji obronnej w Norwegii podczas manewrów TJ18](#). Elementem odstraszenia w wymiarze regionalnym jest także możliwość wysłania sił amerykańskich. USA rozmieściły w Norwegii dwie kompanie marines (ok. 350 żołnierzy każda), które w czasie kryzysu miałyby zabezpieczyć przerzut kolejnych oddziałów. Dzięki ulokowanym także w Norwegii składom sprzętu i uzbrojenia działania bojowe na jej terytorium i w innych państwach skandynawskich przez 30 dni może prowadzić kilka tysięcy żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej.

Dalsze wzmocnienie zdolności do reagowania na zagrożenia na flance północnej i wschodniej będzie uzależnione od sił, jakie państwa członkowskie zadeklarują na potrzeby wspólnych misji. Zgodnie z zatwierdzoną na szczycie NATO w 2018 r. Inicjatywą Gotowości (tzw. 4 x 30) państwa członkowskie powinny do 2020 r. dysponować 30 batalionami (10 brygadami) zmechanizowanymi i pancernymi, 30 eskadrami lotnictwa bojowego (ok. 400 samolotów) i 30 dużymi okrętami, które mają być zdolne do podjęcia działań obronnych w czasie krótszym niż 30 dni.

Zbyt niskie wydatki na obronność państw flanki północnej będą im utrudniać wsparcie tej inicjatywy, zwłaszcza wojskami lądowymi. Jedynym państwem regionu, które przeznacza 2% PKB na obronność, jest Wielka Brytania. Według NATO w 2018 r. wydatki Danii wyniosły 1,23% PKB, Holandii 1,35%, Belgii 0,9%, a Norwegii 1,62%. Choć w liczbach bezwzględnych wydatki rosną, mało realistyczne jest ich zwiększenie do 2% PKB do 2024 r. zgodnie z deklaracją przyjętą na szczycie NATO w 2014 r.

Priorytety inwestycyjne. Państwa północnej flanki NATO, z wyjątkiem Islandii, która nie ma sił zbrojnych, priorytetowo traktują modernizację sił powietrznych. Belgia, Dania, Holandia, Norwegia i Wielka Brytania inwestują w myśliwce piątej generacji (F-35). Do 2024 r. liczba tych samolotów w regionie ma wzrosnąć z 30 obecnie do ok. 200 (w tym ok. 50 samolotów amerykańskich w bazach w Wielkiej Brytanii). Dzięki obniżonej wykrywalności przez radary samoloty mogą skuteczniej działać w zasięgu rosyjskich systemów A2/AD. Wzmocnią też zdolność do zwalczania rosyjskich rakiet manewrujących. Pozyskanie F-35 przez Belgię i Holandię umożliwi obu państwom dalszy udział w programie współdzielenia broni jądrowej (*nuclear sharing*), który stanowi istotny element sojuszniczego odstraszenia nuklearnego. Inwestycje w siły powietrzne pochłoną znaczną część budżetów przeznaczonych na modernizację (35% środków w Norwegii i ok. 40% w Belgii). Ze względu na wysokie koszty będzie też mniej samolotów, niż oczekują planiści wojskowi NATO.

Znaczną część środków na modernizację pochłonie wzmocnienie zdolności marynarki i sił powietrznych do wykrywania i zwalczania zagrożeń na morzu. Sposobem na obniżenie kosztów inwestycji ma być międzynarodowa współpraca oraz wykorzystanie nowoczesnych technologii. Norwegia i Wielka Brytania zdecydowały się wspólnie pozyskać dziewięć samolotów rozpoznania morskiego P8 Poseidon (Wielka Brytania – 5, Norwegia – 4). Zdolności do wykrywania i zwalczania okrętów może dodatkowo zwiększyć inicjatywa 13 państw NATO (Belgia, Dania, Niemcy, Grecja, Włochy, Holandia, Norwegia, Polska, Hiszpania, Turcja, Wielka Brytania, USA), które w 2018 r. podpisały porozumienie w sprawie rozwijania bezałogowych systemów morskich.

Plany modernizacji państw flanki północnej uwzględniają też wzmocnienie sił lądowych. Holandia i Dania – jedyne państwa, które ujawniły informacje na temat stawianych im wymagań przez Sojusz w ramach procesu planowania obronnego (NDPP) – przyznały jednak, że nie są w stanie spełnić oczekiwań co do wielkości, uzbrojenia i poziomu gotowości tego rodzaju wojsk. Oba państwa odłożyły na później decyzje o rozwoju niektórych rodzajów ciężkiego uzbrojenia, które jest niezbędne m.in. do prowadzenia misji obronnej na wschodniej flance.

Wnioski dla Polski. Ze względu na położenie geograficzne państwa północnej flanki NATO mogą przyjąć siły USA oraz rozmieścić swoje wojska w Polsce znacznie szybciej, niż wielu innych sojuszników z zachodniej Europy. Dlatego w polskim interesie jest opracowanie koncepcji współpracy, która będzie stymulować inwestycje w wojska lądowe i wzmacniać mechanizmy polityczno-wojskowe ułatwiające ich przerzut na wschodnią flankę Sojuszu. Priorytetem powinna być współpraca z Holandią, dysponującą drugim po Wielkiej Brytanii potencjałem militarnym wśród państw tamtego regionu. Ponieważ sojusznicy oprócz wspólnoty interesów zazwyczaj kierują się zasadą wzajemności, Polska może poszukiwać możliwości pogłębienia współpracy np. w ramach sił szybkiego reagowania (w tym desantowych), marynarki i lotnictwa, które mają kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa państw flanki północnej. Wart rozważenia jest powrót do zarzuconej koncepcji włączenia Polski do misji nadzoru przestrzeni powietrznej Islandii. Niezbędne jest także efektywniejsze sygnalizowanie zaangażowania w bezpieczeństwo państw flanki północnej (polski wkład w ćwiczenia TJ18 nie był odpowiednio promowany).